ROK XVII. KWIECIEŃ 1936. Nr. 4.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

TREŚĆ:

Prenumeratę prosimy wpłacać na Nr. konta P. K. O. 409.870
Marja Sawicka Księgarnia Orbis

Dopisywanie na czekach „Orli Lot“ do tego Nru jest mylne i P.K.O. wpłaty nie przyjmuje.

Adres Komisji K. K. M. S., Kraków, **Oleandry 4.**

NOWOŚĆ!

SEWERYN UDZIELA

KRAKÓW W PODANIACH I LEGENDACH

DO NABYCIA W KSIĘGARNI „ORBIS“, KRAKÓW, BARSKA 41, ORAZ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

CENA ZŁ. 2·—

Cena tego zeszytu 50 gr.

Ś. † P.

Prof. ALOJZY MILATA

założyciel i opiekun Koła Krajoznawczego Seminarjum Męskiego w Cieszynie-Bobrku

zmarł dnia 18-go marca 1936 r. mając lat 51. Umiłował pracę krajoznawczą i zamiłowanie to wszczepiał w młodzież. Opiekował się Kołem przez lat 15 i zasłużył się Ojczyźnie.

Cześć Jego pamięci!

Zeszyt ten wypełniło Koło Krajoznawcze Uczniów Gimnazjum Państwowego im. T. Kościuszki w Równem.

H. DMOCHOWSKI, K. Kr. w Równem.

Równe.

Miasto Równe położone we wschodniej części Województwa Wołyńskiego, addalone o 65 km od granicy sowieckiej, jest największem miastem Wołynia i należy do rzędu większych miast Polski.

Data powstania miasta dotąd jeszcze nieustalona. Pewną natomiast jest rzeczą, że istniało ono już w IX wieku pod nazwą „Rówieńsk".

W roku 1461-szym sprzedał miasto Równe Iwan Dyczka Księciu S. Nieświckiemu. Wdowa po nim Marja Nieświcka pobudowała w 1481 r. zamek w Równem. W roku 1518 wnuczka po Marji Nieświckiej, Anna Holszańska, wniosła Równe jako wiano Ks. Konstantemu Ostrogskiemu Wielkiemu Hetmanowi Litewskiemu.

Wskutek zamążpójścia Beaty Ostrogskiej w r. 1565-ym przeszło Równe na własność Alberta Łaskiego.

Następnie właścicielami Równego byli: Zamojscy, Koniecpolscy, Walewscy i wreszcie w roku 1723-cim przeszło miasto do rodziny książąt Lubomirskich, którzy do tego czasu uważają się za właścicieli miasta. Na miejscu gdzie stoi obecnie zamek został zbudowany w XV w. pierwotny zamek ks. Ostrogskich, który przeszedł wraz z miastem do Alberta Łaskiego. Ze zmianą właścicieli miasta, zmieniali się i właściciele zamku, aż wreszcie przeszedł on do rodziny ks. Lubomirskich. W r. 1694 zamek pierwotny spala się i Jerzy Lubomirski wznosi na jego miejscu barokowy pałac. Następnie pałac zostaje przebudowany w stylu empirowym, w któ-

rym to pozostał do chwili obecnej. W 1927 r. zamek zostaje zniszczony pożarem i obecnie stoją tylko ruiny.

Miasto jest położone na bagnistej równinie nad rzeką Ujściem z przedmieściami na wzgórzach po wschodniej i zachodniej stronie. Do 1898 r. Równe nie miało prawnie ustalonych granic. Nie należały jeszcze do miasta obecne przedmieścia: Dworzec, Cegielnia i kolonja urzędniczo-robotnicza — Grabnik.

Obecnie obszar miasta wraz z przedmieściami wynosi 794 ha, z których silnie zabudowanych jest 224 ha, słabo zabudowanych 439 ha i niezabudowanych 134 ha.

Równe jak każde stare miasto, budowane bez żadnego planu, posiada większość ulic wąskich i krzywych. Wyjątek stanowią nowo rozbudowane dzielnice, oraz główna ulica 3-go Maja, długości przeszło 4 km, która dzieli miasto na dwie nierówne części.

Równe posiada 149 ulic, których ogólna długość wynosi przeszło 40 km. Domów mieszkalnych jest 4447 przeważnie murowanych, parterowych za wyjątkiem kilku ulic jak: 3-go Maja, Hallera i innych, gdzie domów piętrowych jest znaczna ilość. Według pierwszego spisu ludności z r. 1921 w Równem było 31.000 mieszkańców, według zaś ostatniego spisu 9 grudnia 1931 r. — 40.500.

Większą część mieszkańców stanowią Żydzi 59%, Polacy 26,5% innych narodowości 14,5%.

Intensywny rozwój Równego datuje się od czasu, gdy miasto stało się ważnym węzłem kolejowym, leżącym na południowym szlaku idącym z Rosji do Polski.

Wskutek tego Równe stało się ośrodkiem całego handlu na Wołyniu. Na jarmarkach bywają przedstawiciele firm ze wszystkich miast Wołynia, a na dorocznych wystawach, które noszą nazwę Targów Rówieńskich, bywają ze swojemi eksponatami przedstawiciele nietylko Wołynia, lecz i wielu miejscowości Polski.

Do przedsiębiorstw miejskich należy: elektrownia, rzeźnia, wodociąg i betoniarnia; do prywatnych zaś: browar, 5 młynów parowych, 5 olejarni, fabryka zapałek, fabryka makaronu, 3 fabryki mydła, 3 świec, kilka betoniarni, oraz inne liczne warsztaty pracy. Równe jest miastem wydzielonem. Z instytucyj państwowych znajduje się tutaj Starostwo, Komenda Policji Państwowej, 2 Komisarjaty, Sąd Okręgowy, Sąd Grodzki, 2 Urzędy Skarbowe, Urzędy: Akcyz, Miar, Pocztowy i Ziemski, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego i Inspektorat Szkolny. Samorządowe zaś: Magistrat, Sejmik Powiatowy, Kasa Chorych i Urząd Gminny.

Pod względem szkolnictwa myślę, że Równe zajmuje poczesne miejsce na Wołyniu, ponieważ posiada: Gimnazjum Państwowe, Średnią Szkołę Handlową, Gimnazjum Rosyjskie, Gimnazjum Ukraińskie, 3 Gimnazja Żydowskie, Szkołę Handlową Żydowską, Instytut Muzyczny i 8 szkół powszechnych 7-mio klasowych.

Z instytucyj kulturalno-oświatowych i dobroczynnych: Polska Macierz Szkolna rozwija szeroko swoją działalność, utrzymując Szkołę Handlową, bursę i bibljotekę mającą przeszło 15.000 tomów, „Ridna Chata“, Katolickie Tow. Dobroczynności, Rosyjskie Tow. Dobroczynności, Związek Kobiet Polskich, Tow. Opieki nad:

ociemniałymi i sierotami, Tow. Emigracyjne, Czerwony i Biały Krzyż, Tow. Kobiet: Ukraińskich i Żydowskich, Żłóbek, Tow. „Ort“ i „Linas-Hacedek“, Dom Starców.

W Równem znajdują się dwa szpitale; jeden żydowski, drugi Sejmiku Pow., następnie Miejskie Zakłady Zdrowia, Opieka nad Matką i Dzieckiem (Kropla Mleka), Dom izolacyjny, Czerwony Krzyż, Miejskie Ambulatorjum Bakterjologiczne, Ambulatorjum przy Ubezpieczalni Społecznej oraz Żydowskie Ambulatorjum „Toz“.

Znajduje się tutaj pięć oddziałów straży ogniowej.

Oddźwiękiem ogólnego zainteresowania sportem w Równem, jest 10 stowarzyszeń sportowych, z których na uwagę zasługują: P. T. G. „Sokół“, Policyjny Klub Sportowy, W. K. S. „Hallerczyk“ oraz Ż. K. S. „Hasmonea“.

Oprócz wyżej wymienionych stowarzyszeń mamy w Równem mnóstwo związków drugorzędnych jak: Związek Kupców, Związek Drobnych Kupców, Związek Rzemieślników, oraz związki poszczególnych cechów.

Z instytucyj kredytowych Równe posiada oddziały Banków: Polskiego, Gospodarstwa Krajowego, Okińskiego, Ukraińsko-Włościańskiego, Kupców, Dyskontowego, Przemysłu i Handlu, Odbudowy, oraz Kasy Komunalne: Magistratu, Sejmiku i Kasę Stefczyka. Kooperatywy: Kredytową i Ukraińską.

Równe ma kościół wybudowany w latach 1868—1899 i odnowiony 1927 roku, oraz 2 kaplice katolickie; sobór prawosławny wybudowany przez Aleksandra III-go w latach 1890—1895, cerkiew i 2 kaplice, jeden zbór ewangelicki, 2 synagogi oraz 30 domów modlitw żydowskich.

D. BLINDŻE, K. Kr. w Równem.

Rzeszuck.

Budowa geologiczna wsi Rzeszucka i jej okolic jest dość urozmaicona. Występujące warstwy są przeważnie młodsze: kredowe, dyluwjalne i aluwjalne. W samej wsi spotyka się tylko warstwy aluwjalne i dyluwjalne; kreda nie występuje. Szczególnie dobrze zaznaczył się okres lodowcowy.

Idąc pradoliną Horynia w dół rzeki, możemy zauważyć na lewym brzegu wyraźnie występujące warstwy dyluwjalne. Na samym wierzchu leży less, przykryty czarnoziemem; niżej piasek biały z warstwami iłu szarego, dalej glina szara i żółta, nareszcie czysta glina żółta i ił szary.

Horyń w czasach dyluwjum był w okolicach dzisiejszego Rzeszucka, rzeką dużą, szeroką na kilometr, a nawet i więcej. Glina, ił i piaski, widoczne w odkrywce, zostały naniesione przez wodę, powstałą z topniejących lodowców, płynącą pradoliną.

Na warstwy piasków, glin i iłów wiatr północny, wiejący od lodowca (najdalszy zasięg na Wołyniu linja Kowel—Czartorysk),

nawiał żółtą glinkę, zwaną lessem, która, padając na wodę, tonęła i układała się w warstewki; te znowu przysypywane piaskiem, naniesionym przez wodę, gliną czy też iłem.

Gdy Horyń obniżył poziom, less w dalszym ciągu był nawiewany przez wiatr, teraz jednak już nie tonął i nie był porywany przez wodę, lecz układał się na powierzchni ziemi i dlatego też jest on zupełnie czysty bez domieszki iłów i piasków. Less ten nie posiada zróżniczkowanych warstw, a tworzy masę jednolitą. W Rzeszucku warstwy lessu mają od 50 cm do 15 m i więcej grubości.

Po ustąpieniu lodowców, dalej na północ, zaczęła pokazywać się roślinność, która pokryła warstwy górne. Z biegiem czasu rośliny, tracąc zdolność życia, padały na swe podłoże i zaczynały gnić, a na nich wyrastały nowe. Po przegniciu, zmieszawszy się z glebą, stworzyły nowe warstwy ziemi najżyźniejszej, zwanej czarnoziemem. Tworzenie się czarnoziemu odbywa się i teraz, a można to zauważyć w lesie, gdzie liście padając, gniją, mieszają się z ziemią i tworzą czarnoziem.

W okolicy Rzeszucka, we wsi Chodosy występują już na powierzchnię ziemi kreda oraz piaskowiec brunatny. Warstwy tu są mniej urozmaicone. Najwyższą warstwę tworzy czarnoziem, zmieszany z lessem; potem idzie less; był on tutaj nanoszony częściowo przez wodę, o czem świadczy duża ilość w nim żyłek piasku.

Najniżej znajduje się kreda z dużą ilością krzemieni. W wodzie, a częściowo i na powierzchni pod kredą, leżą olbrzymie warstwy zwałowe brunatnego piaskowca gruboziarnistego.

Iłu i gliny prawie się nie spotyka. W warstwach lessu, a częściowo i kredy spotyka się żyłki rdzy, świadczące o obecności żelaza. Szczególnie dobrze są one widoczne w wąwozie, wiodącym do wsi Chocina.

Kreda jest także widoczna przy wsiach Wołoszki i Chocin. Przy tej ostatniej występuje miejscami i piaskowiec szary.

W odległości półtora kilometra na zachód od Rzeszucka, na lewym brzegu Horynia, na dzisiejszym polach ornych ludności wiejskiej, stała niegdyś wieś, zwana „Osetycą". Świadczą o tem co rok wyorywane tam kawałki cegieł, różne przedmioty dmowego użytku, jak kawałki garnków i inne; znalezione były monety, fajki robione z gliny wypalonej lub kości.

Trochę na południe, pod laskiem, bywają wyorywane całe szkielety ludzkie, co też miało miejsce i w tym roku przy kopaniu rowu granicznego, oddzielającego ziemię ks. Radziwiłła od chłopskiej.

Jeden z chłopów opowiadał mi, że przed wojną z bolszewikami znaleziono tu na gruntach „Osetycy" koronę miedzianą posrebrzaną, oraz kawałki różnych figur robionych z kamienia. Wszystko to jednak znikło gdzieś bez śladu. W tym roku jeden pastuch znalazł rękę z kamienia, niestety wyrzucił ją.

Co do czasu istnienia tej wsi, dowiedzieć się nie mogłem, gdyż jedni chłopi mówią, że została ona spalona przez tatarów, drudzy

zaś, że przez turków i kozaków, a inni znowu, że przez szwedów. Wreszcie, niektórzy mówią, że została ona zniszczona za grzechy i że cała wieś zapadła się w ziemię. Jako miejsce zapadnięcia się cerkwi, której dzwony jakoby słyszeć w Wielkanoc i inne wielkie święta, a czasem i w niedzielę, pokazują małe jeziorko, o średnicy 10 do 15 m, które nazywają „Bezodnia". Większość chłopów jest zdania, że wieś „Osetyca" została zniszczona jakichś 400, a może i więcej lat temu.

Bardzo prawdopodobne, że kozacy zniszczyli tę wieś, bo znajdowane fajki, według opisu, zupełnie przypominają kozackie, a wielka ich ilość oraz części broni znajdowanych; jak szabel krzywych i grotów ze strzał może świadczyć, że kozacy zostali na tych polach rozgromieni przez jakieś wojsko, może być, polskie. Że wieś spłonęła, na to są dowody, a mianowicie dość często znajdowane żużle oraz szczątki garnków i cegieł ze śladami ognia na sobie.

Podczas zniszczenia wsi, według legendy, zdążył uratować się jeden mężczyzna, który schował się między trzciny i tam przesiedział do czasu odejścia wroga. Uratowała się też i kobieta, która cały czas zagłady wsi przesiedziała między korzeniami wywróconego dębu. Po przejściu zawieruchy wojennej kobieta i mężczyzna wyszli ze swych ukryć. Czy to oni założyli wieś Rzeszuck, czy nie, o tem legenda milczy, a co z nimi się dalej stało o tem też nie opowiadają.

Na miejscu, gdzie niegdyś była „Osetyca", istniała w czasach przedhistorycznych osada ludzi pierwotnych. O jej istnieniu mogą świadczyć przęśliki (rodzaj paciorków) przezemnie znalezione; jeden z kamienia czerwonego, a drugi z czarnej wypalonej gliny, identyczne ze znalezionemi w okolicach Krakowa; oprócz tego z tych samych czasów pochodzą i garnki, grubości palca, z czarnej wypalonej gliny.

W pobliskim lesie znajduje się pięć kurhanów położonych w kształcie trójkąta. Jeden z nich został rozkopany przez barona Sztejnhejla z Gródka w roku 1913. Kurhany te pochodzą prawdopodobnie z tych samych czasów co i wieś „Osetyca", chociaż według opowiadań chłopów, są one od niej młodsze o jakie 100 lat.

* * *

Dzisiejszy Rzeszuck powstał jakieś 200 lat temu. Był on założony, prawdopodobnie, przez Radziwiłłów. Według opowiadań chłopów, z początku mieszkało w nim sześć rodzin, osadzonych przez pana: Od tych to pochodzi część ludności Rzeszucka. Do najstarszych rodzin we wsi zaliczają się rody Hordzijczuków (7 rodzin we wsi), Stepaniuków (5 rodzin) i Sergiejczuków.

Wieś była założona na prawie pańszczyźnianym. Po zniesieniu pańszczyzny chłopi wykupili od księcia ziemię, na której pracowali ich przodkowie.

Wieś Rzeszuck leży na lewym wysokim brzegu Horynia. Z południa jest otoczona ładnym mieszanym lasem, własnością Radziwiłłów, przez ten las prowadzi droga od stacji tejże nazwy

do wsi; z zachodu graniczy z łąkami, pradoliną Horynia, zwanemi przez ludność „Kruhami"; na tych łąkach obok starego Horynia znajduje się jeziorko, t. zw. „Zamczyśko", ma ono kształt koła i jest bardzo głębokie; z północy wieś opiera się o Horyń; ze wschodu ma dość wielkie pagórki ciągnące się z południa ku północy. Przy drodze do wsi wznosi się przydrożny krzyż.

Wieś należy do powiatu rówieńskiego, gminy aleksandryjskiej, posiada ona 43 chaty i ludność, dochodząca do 200 osób; cerkwi nie posiada, należy do parafji Kustyń. Pomimo swych tylko 40 chat wygląda na wieś dość dużą, ciągnie się ona z południo zachodu na północny wschód, posiada jedną główną ulicę, długości do 800 m i 2 boczne. We wsi znajduje się młyn własność ks. Radziwiłła.

Wieś jest stosunkowo czysta, przed każdą prawie chatą znajduje się ogródek, jak owocowy tak i kwiatowy. W części północnej wsi; stodoły i domy stoją osobno; te pierwsze po lewej stronie drogi, a drugie po prawej. Chaty są przeważnie dwuizbowe, składają się z jednego pokoju i kuchni z dużym piecem, dwie komórki i korytarz na przestrzał. Belki przy budowie łączy się przeważnie sposobem krzyżowym (Na obłap).

Plan chat przedstawia prostokąt. Najstarsza zagroda we wsi posiada budowę w kształcie kwadratu, w środku, którego znajduje się dziedziniec. Czwartego boku temu kwadratowi jednak brak.

Wnętrze chat jest dość czyste, w większości znajdują się podłogi, sufity są belkowane albo też zupełnie gładkie; te pierwsze występują w chatach, w których belki łączy się sposobem krzyżowym. Umeblowanie jest skromne; składa się ze stołu, dużych drewnianych łóżek, kilka statków i jednej czy dwóch ławek, oraz z obowiązkowej skrzyni. Na ścianach znajdują się obrazy świętych, oraz Matki Boskiej i Pana Jezusa. Szczególnie często spotyka się obrazy św. Mikołaja.

Dachy chat są przeważnie kryte słomą. Występują też i chaty kryte blachą, jednak tych jest dwie czy trzy. Rzadko, bo tylko w trzech chatach, spotyka się oryginalne zakończenie dachów, przedstawiające zwierzęta. Na chacie Benediuka zakończenie dachu przedstawia głowy kóz z tępemi rogami, na chacie Piwowarczuka znowu jako motyw występuje głowa psa, a w trzecim wypadku, mianowicie na stodole Rudakowa, nie można odróżnić jakiego zwierzęcia jest przedstawiona głowa. Motyw zbliża się prędzej do głowy węża, a nie do psa lub kozy.

Ludność wsi Rzeszucka jest jednolita, ruska. Religję wyznaje prawosławną, a dawniej przed powstaniami, należała do obrządku unickiego. Zajęcie ludności wsi jest bardzo urozmaicone. Cała wieś, jak przystoi, zajmuje się rolnictwem, uprawiając na żyznej lessowej i czarnoziemnej glebie pszenicę, żyto, owies, jęczmień, proso i hreczkę. Każdy prawie chłop zajmuje się rybołówstwem; dlatego też każdy z nich posiada własne czółna i sieci. Dawniej uprawiano racjonalną hodowlę karpi, w dziś zarośniętym stawie. Jednak hodowla upadła. Oprócz ryb łapią oni raki, które teraz

już prawie wyginęły. Dawniej znajdowały się one i w Horyniu, a teraz je można tylko spotkać w małym dopływie, tej rzeki, nieposiadającym nazwy.

Trzeba wspomnąć, że na starych odnogach Horynia dość często spotykają się wydry, które można rano widzieć łapiące i zjadające ryby. Jedna taka wydra była w tym roku złapana. Oprócz rybołówstwa i rolnictwa pobocznem zajęciem jest koszykarstwo, mające we wsi dużo zwolenników. Kilkadziesiąt lat temu ludność zajmowała się smolarstwem. Ta gałęź przemysłu upadła z powodu wytrzebienia lasów. Ślady smolarń spotykają się w lasach pod postacią kopców, w których kiedyś przez palenie drzewa przy małym dostępie powietrza wydobywano smołę.

Śród ludności zachowało się dużo legend, wierzeń i zabobonów, tych jednak nie będę tu opisywał, bo to zajęłoby dużo miejsca.

Opiszę jednak obchód „Kupały". W przeddzień św. Jana Chrzciciela, wieczorem, gdy tylko słońce zajdzie, dziewczęta wiejskie przybrane w stroje ludowe, zbierają się u jednej z nich i robią „Kupałę". „Kupałę" przedstawia duży bukiet zrobiony z gałęzi, różnych kwiatów i liści, między gałązkami są powkładane kwiatki, cukierki, a na szczycie znajduje się wianek z różnych polnych kwiatów i zbóż; pośrodku wianka pali się świeca. Z tak urządzonym „Kupałą" dziewczęta wychodzą na ulicę i idą go topić. Idąc przez wieś, śpiewają różne pieśni, z początku na cześć „Kupały", których słów niestety dowiedzieć się nie mogłem, a potem wymyślane na chłopców i dziewczęta; urywek z takiej pieśni przytaczam:

„W horodzi krakos naros,
Czomu ty, Wasylku, bulszyj ne ros?
Bude z mene takenkoho
Lubyć Werka małeńkoho.
W ohorodzi połna roża
Stoić Hańka, dziwka hoża
Treba rożu poszczypaty,
Treba Hańku zamuż daty
Oj, znajem, znajem, za koho
Za Iwanka mołodoho".

Na dziewczęta, śpiewające, napadają chłopcy, chcąc im odbić „Kupałę". Dziewczęta bronią go, bijąc chłopców, pokrzywą lub gałęziami.

Nareszcie pochód dochodzi do wody; następuje najważniejsza chwila, zanurzenia w wodzie „Kupały". Dziewczyna, niosąca „Kupałę", wchodzi do wody i tam puszcza go. W tym czasie dziewczęta śpiewają pieśni, a chłopcy, a także częściowo i dziewczęta, rzucają się do wody, i łapią części z „Kupały". Po tej ceremonji wszyscy wracają do wsi i przy dźwiękach muzyki tańczą i śpiewają do późna.

Dawniej, według opowiadań starych ludzi, chłopcy i dziewczęta szli do lasu, tam palili ogniska, skakali przez nie i tańczyli naokoło. Dziewczęta dawniej puszczały wianki na wodę, a chłopiec, który złapał wianek według wierzeń ludu, miał stać się

w przyszłości mężem tej dziewczyny, której wianek złapał. Niestety, zwyczaj ten pomału zamiera i jest obawa, że za parę lat już o nim nikt w Rzeszucku pamiętać nie będzie.

Ciekawe jest prawo dziedziczności ziemi we wsi Rzeszuck. Prawo to spotyka się do dziś dzień we wsiach tych, które były pańszczyźnianemi, nie zaś rządowemi. Po ojcu większą część majątku dziedziczy najstarczy syn, synowie młodsi dostają także kawałki ziemi ornej, chata natomiast należy do najstarszego wraz z ziemią przy mieszkaniu. Córkom nic się nie daje z ziemi, natomiast, gdy one wychodzą zamąż, najstarszy syn jest obowiązany dać wyprawę, część wyprawy dają pozostali synowie i bliższa rodzina.

Wieś Rzeszuck częściowo zachowała swe dawne stroje. Mężczyzn zobaczyć w strojach narodowych trudno, kobiety jednak często je używają. Strój składa się ze spodnicy różnych kolorów, przeważnie spotyka się kolor burakowy. Na spodnicę nakładają białe fartuchy, wyszywane przeważnie w róże. Kwiaty te są w kolorach czerwonych z czarnym. Bluzka ma rękawy szerokie, zapinane w przegubie. Jak na rękawach tak i przy szyji występują wyszycia. Wzór przedstawia zbiór krzyżyków czarno-czerwonych, naprzemian. Na głowy wkładają chustki różnych kolorów. Wyszycie koszul u mężczyzn jest więcej urozmaicone niż u kobiet. Rękawy są wyszywane na mankietach we wzory z kwiatów stylizowanych lub we wzór ze zwierząt i ptaków. Ten drugi rzadziej się widzi. Koszule i kołnierz są wyszywane także w różne wzory; są one haftowane nietylko w kolory czarny i czerwony, a także i w inne.

*
*   *

Znaczenie Rzeszucka dla Równego jest wielkie. Rzeszuck, położony wśród lasów i nad rzeką, posiadającą plaże, jest miejscem wypoczynku dla mieszkańców Równego. Dogodna komunikacja i bilety zniżkowe, turystyczne, ułatwiają dostęp do Rzeszucka; za kilkadziesiąt groszy, każdy może spędzić dzień nad rzeką lub w lesie na świeżym powietrzu, zapominając o swych troskach całodziennych. Dlatego też Rzeszuck cieszy się uznaniem publiczności rówieńskiej, która tłumnie w niedzielę i święta zjeżdża do tej wsi.

*
*   *

Na północ od Rzeszucka, na prawym brzegu Horynia, leżą wsie Kopłowicze i Wołoszki, są to wsie małe i nędzne. W odległości 0,5 km na wschód znajduje się kolonja Sierhiejówka, zamieszkała przez Niemców. Niedaleko Sierhiejówki leży wieś Kustyń, położona nad dwoma stawami (teraz wysuszonemi) i małą rzeczką bez nazwy. Posiada ona piękny pałac, własność Jodków, częściowo zniszczony podczas wojny i opustoszały. Obok wsi wznosi się piękny kościół jednowieżowy (niegdyś bernardynów). W lochach kościelnych znajdują się groby zakonników i dawnych właścicieli Kustynia. Po 1831 roku kościół został oddany prawosławnym i do-

tąd znajduje się w ich ręku. Obok kościoła rosną piękne kasztany i dęby, mające napewno ponad 400 lat, tuż znajdują się resztki ruin cerkwi i kalwarji.

Na południowy zachód znajduje się wieś Chodosy, cokolwiek większa od Rzeszucka, ale gorzej zabudowana.

Wieś posiada dwór murowany z wielkim sadem.

W okolicy tej wsi znajdują się śliczne jary lessowo kredowe; sam Horyń tworzy tu taki jar. Wielki jar lessowy długości jakichś 300 m, a może i więcej, prowadzi do sąsiedniej wsi Chocin. Wieś ta posiada starą drewnianą cerkiew z XVIII w. i ruiny zamku, który tu niegdyś itsniał. Wały zamczyska są wysokie pokryte częściowo zaroślami; dobrze zachowały się przejścia między szańcami, a także i dolny nasyp wieży. W części zachodniej wały są podwójne, jedne położone niżej, a drugie wyżej. Pod jedną z lip prowadzi maleńki tunel do lochów podziemnych, które ciągną się na kilka kilometrów pod zamkiem; przechodzą one także pod Horyniem. Główne wejście do lochów jest od strony Horynia, znajduje się ono na górce, jest dobrze zamaskowane krzakami i drzewkami. Lochy te są kute w piaskowcu (brunatnym i szarym), który występuje tu na powierzchnię, częściowo są one murowane.

Koło folwarku istniał, według opowiadań starych ludzi, cmentarz (ponad 400 lat temu); o jego istnieniu świadczyć mogą kości, które zaścielają pola folwarku, między kośćmi znaleźć można kawałki cegieł i garnków.

Pierwsza wzmianka o Rzeszucku występuje w dokumencie nadania własności Aleksandrowi Ostrogskiemu, wojewodzie wołyńskiemu, właścicielowi klucza Rówieńskiego. Dokument nosi datę dnia 23 lipca 1603 r., wciągnięty do akt grodzkich łuckich (dany w Grodnie (Nowomiejskim) sporządzony 20 maja 1603).

Włość obejmowała (folwark pod zamkiem dawna ulica Omelanska, folwark Zołotyjów, Karajewicze i sioło, folwark Żyteń, Tynne, Nowodwór, sioło Suchowola albo Tiutkewce, Dworzec, Stawki, Studzień, Beheń, Sawica, Chociń, Chodosy, Rzewuck, Wotohi, Koptywicze (Koptowicze), Swiate.

D. BLINDŻE, K. Kr. w Równem.

Janowa Dolina.

Na prawym brzegu Horynia, w odległości 18 km na zachód od Kostopola leży wieś Złazne. W okolicy tej wsi znajduje się największa kopalnia bazaltu w Polsce jest to Janowa Dolina.

Bazalty Janowej Doliny leżą na linji dawnego pęknięcia skorupy ziemskiej, w kierunku południowym. Nad tą szczeliną znajdują się także i mniejsze kopalnie, jak: Berestowiec, Myck, Dolne Pole i inne.

Pokłady bazaltu w Janowej Dolinie występują pod powierzchnią ziemi, w głębokości od 1,5 do 5 m. Są one przykryte warstwami kredy i piasku pozostawionemi przez morze okresu kredowego. Przy wybuchu wulkanu, po którym jako pozostałość zostały ba-

zalty, dno morskie zostało przerwane, a zarazem podniesione i utworzyło grzyb bazaltowy zwany lakkolitem. Z tego czasu pochodzi olbrzymia ilość krzemieni, które wraz z piaskiem zaścielają olbrzymie połacie dawnego morza.

W czasach dyluwjalnych, to znaczy lodowcowych, człowiek pierwotny posiadał tu swą osadę nadwodną, nad małem jeziorkiem, które w tych czasach rozprzestrzeniło swe wody na tem miejscu, gdzie teraz częściowo płynie Horyń. Z krzemieni, które znajdował w okolicy tworzył sobie różne narzędzia i ozdoby. Było to w okresie krzemienia łupanego, tak zwanego Paleolitu.



Janowa Dolina: Wycieczka Koła Krajoznawczego w Równem.

Gdyby wulkan tutejszy był silny wyrzucałby on lawę na powierzchnię wody, a wtenczas jako pozostałość występowałby tu nietylko baźalt, ale i pumeks, charakterystyczny produkt wulkanu podwodnego, o wielkiej sile wybuchowej. Pumeksu jednak nie spotykamy, co dowodzi, że wulkan był dość słaby i nie mógł wyrzucać lawy ponad wodę, wylewał ją natomiast na dno morza, tworząc jakby płaszczowiny.

Krater wulkanu znajduje się prawdopodobnie w części południowej kopalni; o jego istnieniu w tem miejscu świadczą wylewy bazaltu, który tworzy tu jakby rodzaj leju, a bazalt jest pochylony wachlarzowo we wszystkich kierunkach, we środku zaś wachlarzu znajduje się bazalt zbity w grudy i przepalony ze śladami sadzy i popiołu. W tem miejscu lawa prawdopodobnie wrzała, podnosiła się i opadała.

Pole bazaltowe w Janowej Dolinie zajmuje obszar 110 km

powierzchni. Głębokości soczewki nie zbadano; najgłębsze wiercenia sięgają 22 m; najniższy zaś poziom kopalni znajduje się na głębokości 18 m niżej powierzchni ziemi. (Poziom Janowej Doliny 182 m n. p. m. Poziom kopalni 164 m), a mianowicie w części południowej kopalni.

W tej to części można zauważyć uskoki, które spowodowały pęknięcie masywu bazaltowego. Szczeliny te dochodzą do szerokości 50 cm i są wypełnione piaskowcem, gliną, krzemieniami, a nieraz między szczelinami znajdują się kryształy dość znacznej wielkości. W tej części kopalni, w okolicy prawdopodobnego krateru, znajdują się i malachity.

W części północnej kopalni pod bazaltem występuje glina z zawartością manganu. Jest ona koloru brunatnego, wpadającego w czarny.

Charakterystyczną cechą bazaltu jest jego forma; posiada on mianowicie kształt pięcio lub sześciobocznych słupów prostopadłych, wysokości do 20 metrów, a szerokości od 85 do 100 cm. Każdy słup jest od siebie oddzielony przestrzenią szerokości 1 cm lub więcej, która to przestrzeń jest wypełniona różnemi osadami. Kolor tych osadów jest różny, jedne zdradzają domieszki żelaza, drugie niklu lub miedzi.

Kolor samego bazaltu jest szaro-stalowy. Skład chemiczny jego wykazuje 16% związków żelaza, jak magnetytu, limonitu i innych, 0,64% czystego żelaza (charakterystyczny składnik bazaltu wołyńskiego), od 4—7% miedzi, 40% krzemu i resztę stanowi popiół wulkaniczny. Bazalt ma budowę szklistą, drobnoziarnistą, niekrystaliczną, jest on skałą łatwo topliwą, bo temperatura topnienia wynosi 800° C; wytrzymałość 2.400 kg na cm³. Ciężar bazaltu jest zmienny, gdyż bazalt górny, bliższy powierzchni ziemi, waży mniej niż dolny, a średnia ich wynosi 2,9 gr na cm³.

Bazalt łupi się we wszystkich kierunkach, nie wietrzeje, a im dłużej leży na powietrzu, tem bardziej staje się odpornym na czynniki zewnętrzne. Używa się go do bruków, na pomniki i t. p.

Produkt bazaltu stanowi, kostka, półbruczek i szuter. Kostka bazaltowa kosztuje od 8 do 60 gr. za sztukę, zależy od wielkości i przeznaczenia. Tonna surowca bez obróbki kosztuje 4 zł.

Kostkę obrabia się ręcznie, ponieważ obróbka mechaniczna jest więcej kosztowna. Obróbkę ręczną stosuje się wszędzie w Europie, za wyjątkiem Szwecji. Kostkarz pobiera 16 zł., licząc średnio 100 kostek dziennie. Inni robotnicy pobierają mniejsze lub większe płace zależnie od rodzaju pracy.

Produkcja dzienna bazaltu w Janowej Dolinie wynosi teraz 300 tonn, roczna zaś jest zaprojektowana na 200.000 tonn. Kopalnia dawniej zatrudniała 2000 robotników, teraz zaś ma pracę około 600 osób. Obszar eksploatacyjny 110 ha powierzchni przy dzisiejszej produkcji bazaltu starczy na 150 lat.

Bazalt wywozi się do województw: Poznańskiego, Śląskiego, Warszawskiego i Łódzkiego.

Praca w kopalni jest częściowo zmechanizowana, bo od zeszłego roku zarząd kopalni posiada maszyny wiertnicze, młyn do

mielenia bazaltu, oraz urządzenia do przewożenia bazaltu z kopalni do młyna i na stację (lina bez końca). Kopalnia posiada też pompy elektryczne do pompowania wody, która zalewa częściowo dno kopalni. Pompa wybiera 1000 litrów na minutę.

W okolicy dziś czynnej kopalni znajduje się stara kopalnia, która była eksploatowana za czasów króla Stefana Batorego. Z bazaltu wydobytego w tej kopalni była ułożona droga, łącząca niektóre miasta wołyńskie i poleskie z Kijowem. Fundamenty kolegjaty Ołyckiej są również zbudowane z bazaltu wydobytego w kopalni Batorego.

Przed wojną światową kopalnia w Janowej Dolinie była nieczynną. Dopiero w roku 1928, po zbudowaniu kolei, łączącej Kostopol z Janową Doliną, przystąpiono do eksploatacji bazaltu. Kierownictwo kopalni spoczywa w ręku pana inżyniera L. Szutkowskiego.

D. WAJNSZTEJN, K. Kr. Gimn. w Równem.

Światje.

18 km na NE od Równego znajduje się wieś Świątje. Jest to wieś - ulicówka. Środkiem wsi idzie ulica, po bokach której znajdują się domy. Nazwa „Świątje“ zadziwiła mnie bardzo i oto jak legenda tłómaczy tę nazwę: Bardzo dawno żył w tej miejscowości chłop pobożny, osamotniony. Gdy uczuł, że śmierć się zbliża, wziął jedyny swój święty obraz i położył go na wodzie źródła, które w Świątje wytryska. Gdy przybyli do tej miejscowości ludzie, znaleźli ten obraz. Ludność przez dłuższy czas nie piła wody z tego źródła nazywając je „Światoja woda“, ale z czasem o tem wszystkiem zapomniano, jedynie pozostała nazwa „Świątje“. Ile w tej legendzie jest prawdy, czy istotnie ludność nie piła wody z tego źródła nie mogłem się dowiedzieć.

Wieś Świątje jest mała: mieszka tu zaledwie 30 rodzin. Mieszkańcy są wyznania grecko-katolickiego. We wsi znajduje się młyn wodny, oraz sklepik. Cerkwi niema. W niedzielę i święta idzie ludność Świątja do cerkwi, znajdującej się w miasteczku Aleksandrja, odległego stąd o 2 km.

Mieszkańcy Świątja zajmują się głównie uprawą roli. Rola jest lessowa, gdzieniegdzie piaszczysta, a w niektórych miejscach występuje kreda. Część mieszkańców zajmuje się pszczelnictwem. Jednak kultura pszczelna nie jest u nich wysoka. Do Świątja przyjeżdżają z Równego na letnisko, co przynosi częściowo dochód ludności.

Chaty mieszkańców Świątja są czyste, ale skromne. Chata jest zwykle zbudowana z drzewa z wewnątrz tylko oprawiona i kryta słomą. Wiele domów nie posiada podłogi. Drzwi i okna nie są nigdy malowane. Naokoło chaty znajduje się zwykle ogród warzywny, rzadziej sad.

Ludność nosi odzież lnianą, którą sami wyrabiają. Ubierają się latem w białe lniane koszule i w lniane spodnie, lub spodnice.

Mężczyzn w strojach ludowych nie widziałem. Natomiast kobiety noszą stroje ludowe w święta. Stroje ludowe u kobiet składają się ze spodnicy ciemnego koloru z jaskrawem obramowaniem na dole. Koszula biała z wyszytemi licznemi wzorami. Na szyji noszą mnóstwo jaskrawych paciorków, na głowie czerwoną chustkę.

Po skończeniu żniw urządza każdy gospodarz żeńcom uroczystość zw. dożynki. Dożynki zaczynają się wieczorem i ciągną się przez całą noc. Składają się one z dwóch części. Pierwsza część dożynek jest to wieczerza, podczas której rozmawiają i winszują gospodarzowi, by dożył przyszłych żniw. Wieczerza bywa wesoła i obfita. Druga część dożynek to śpiewy i tańce. Zebrani śpiewają różne pieśni i tańczą tańce ludowe. Nad ranem dożynki się kończą.

T. GOSTYŃSKI, K. Kr. w Równem.

Ołyka.

W encyklopedjach opisują Ołykę mniej więcej w ten sposób: „Miasto w pow. Łuckim przy ujściu Miłowicy do Putiłowki, 9 km od kolei: Kowel—Równe z 4.333 mieszkańcami. Browar, młyn parowy, handel zbożem i drzewem. Starożytne to miasto było od 1589 r. ośrodkiem Ordynacji Ołyckiej Ks. Radziwiłłów. Z czasów dawnej świetności posiada Ołyka kościół katolicki z 1640 roku i ruiny zamku z XVI wieku“. Oto wszystko. Sądzę jednak, że Ołyce dzieje się niesprawiedliwość. Bowiem Ołyka jest miastem, które niejednokrotnie w latach ubiegłych stuleci broniło się krwawo przed najazdami Tatarów i Kozaków, wykazując miłość Rzeczypospolitej i ponosiło niezliczone ofiary w ludziach, broniących miasta i Ojczyzny do ostatniego tchu.

W księdze Historycznego Opisu Kościołów i Parafij Wołyńskiej Diecezji, ułożonej przez N. Teodorowicza w r. 1889 mówi się, że Ołyka była znana już w 1149 roku. Dawne są to dzieje i pamiątki z tych czasów naturalnie żadne się nie dochowały. Niema również śladów pierwotnego zamku obronnego, który podobno znajdował się na wyspie, istniejącej po dziś dzień i zwanej „Kępa“. Przy trasowaniu w ubiegłym roku na tej wyspie ścieżek parkowych, znajdowałem niejednokrotnie ciekawe szczątki starej porcelany i naczyń glinianych o deseniach ornamentacyjnych. Słyszałem, że znajdowano tu i w okolicy różne monety miedziane i srebrne, a kierownik jednego z folwarków pokazywał mi duże srebrne monety, dwa razy większe od naszych pięciozłotówek, podobno szwedzkie, które znalazł w ogrodzie podczas orki jesiennej.

Zamek zaś, o którym wspomina encyklopedja dziś wcale nie jest ruiną. Posiada dach ze lśniących polewanych dachówek, wszystkie okna oszklone, drzwi utrzymane w porządku, większość komnat jest umeblowana i zaopatrzona w centralne ogrzewanie, a cały zamek zelektryfikowany.

Prawda, że były lata upadku tego zamku lecz zwykle nie trwało to długo, gdyż możny ród Ks. Radziwiłłów otaczał pieczą i miłością ten średniowieczny zabytek, któremu podobnych niema

prawie w całej Rzeczypospolitej. Zamek ten posiada bogatą historję. Wzniesiony został w r. 1564 przez Ks. Mikołaja Radziwiłła o czem wyraźnie mówi napis na kamiennej tablicy, rozsypującej się od starości, a która wmurowana jest w ścianę, jednego z licznych korytarzy zamkowych. Patrzącego na tę tablicę z wyraźnie wykutą datą. A. D. 1564, ogarniają dziwne uczucia... tyle lat... tyle... lat...

Zamek, zbudowany w formie czworoboku, posiada na rogach baszty i otoczony jest murowaną fosą. W jednej z dwu bram zamkowych znajdują się ślady, że na tem miejscu istniał niegdyś łańcuchowy most zwodzony, zamek bowiem był otoczony niegdyś zewsząd wodą i nosił charakter twierdzy i, jak o tem wspomina historja, posiadał 202 armaty na ścianach oraz 6.000 granatów różnej wielkości, a do roku 1793 broniła go liczna załoga, o czem mówi Bukar w swych pamiętnikach literackich.

Jak wspomniałem na początku, Ołyka ulegała niejednokrotnym napadom Tatarów, których ludność zwała częstokroć Turkami. Z tego też prawdopodobnie powodu liczne bratnie mogiły w formie wysokich kopców, które znajdują się w pobliżu miasta, są zwane przez ludność „Turczynkami“, a folwark położony od Zamku o 150 metrów — Turczynem. Folwark ten, położony niedaleko od „Kępy“ znajduje się na miejscu starożytnego cmentarza, gdyż podczas remontu fundamentów tamtejszych zabudowań natrafiono na liczne zmurszałe trumny, bronzowe od starości czaszki i rozpadające się w proch kości ludzkich szkieletów.

Niejednokrotnie Ołyka ulegała też najazdom kozackim. Naprzykład w r. 1648 — Kozacy pod dowództwem Kołodki zdobyli ją i rozgrabili, a w roku 1651 napad kozackiego oddziału Dońca został odbity przez porucznika Lasockiego, ówczesnego komendanta zamku.

Jeden z następnych właścicieli Ołyki Ks. Albrecht Stanisław Radziwiłł wzniósł w roku 1635—1640 wspaniały kościół kolegjalny (gdyż kaplica z XVI wieku, istniejąca dotąd, była już zamałą dla licznych parafjan) i klasztor z Seminarjum duchownem. Przy kościele założył szpital i szkołę (akademia dla kleryków), zaś dla uczącej się młodzieży zbudowano bursę. Kolegjata Ołycka jest jednym z najwspanialszych kościołów na Wołyniu, a obecnie sława jej wzrosła po zainstalowaniu dzięki hojności obecnego ordynata Ks. Janusza Radziwiłła, oświetlenia elektrycznego nowoczesnym systemem światła rozproszonego. Godność proboszcza Ołyckiego piastuje obecnie Przewielebny Ksiądz Kanonik Aleksander Siennicki, kapłan ogólnie lubiany i szanowany dla zalet umysłu i serca.

Przywiązanie miejscowej ludności do swej świątyni jest bardzo wielkie, czego dowodem jest fakt, jaki miał miejsce w roku najazdu bolszewickiego. Otóż pewnego razu grupa bolszewików napadła na kolegjatę w celu zagrabienia kosztowności i zbezczeszczenia świątyni. W tem na stopniach kościoła ukazała się postać miejscowego szewca ukraińca Slipeńczuka, który rozerwawszy na swych piersiach koszulę nagłym ruchem — zawołał do

osłupiałych żołdaków w ten sposób: „Chcesz — strzelaj, ale ja, żywy, do kościoła was nie wpuszczę!" Efekt był piorunujący. Zawstydzeni, bez słowa protestu, opuścili teren kościelny. Wypadek zaiste godny do zapamiętania.

W Ołyce istnieją liczne przejścia i korytarze podziemne, znajdujące się obecnie w stanie zaniedbania i częściowego zniszczenia. Wejście do nich prowadzi z jednej z piwnic zamkowych. Wylot jednego z tych korytarzy znajduje się na folwarku Turczyn. Kilkanaście lat temu odkryto w tym korytarzu w bocznej ścianie dwa kościotrupy ludzkie, pochowanych w pozycji stojącej plecami do siebie. Szkielety te były, jak opowiadają naoczni świadkowie, niepospolitej wysokości. Tajemnicę śmierci tych ludzi znają te mury podziemne, ale zazdrośnie jej strzegą przed ciekawością nas, ludzi żyjących...

Obecny okres rozwoju kulturalno-gospodarczego m. Ołyki, który rozpoczął się od roku 1924 wyrównał powstałą przepaść pomiędzy miastem Ołyką, a miastami zachodniemi, dając podwaliny do przerwanego od lat 150 normalnego rozwoju. W ostatnich bowiem latach powstał cały szereg objektów i instytucyj użyteczności publicznej, a więc: ratusz, rzeźnia, wodociąg, most, stacja filtrów, straż ogniowa, elektrownia; pozatem wykonano ponad 20.000 metrów^2 bruków i chodników. Ilość mieszkańców wzrosła do 6000. Obecny rozwój miasta rokuje mu świetną przyszłość.

B. KRZEWIŃSKI, K. Kr. w Równem.

Legenda o krzyżu.

W pobliżu wsi Przedział znajdują się pagórki, koło których jest krzyż, usypany z piasku i żwiru. Oto co legenda opowiada o tym krzyżu.

Żyli sobie dwaj bracia. Otrzymali oni od swego ojca w dziedzictwie wieś. Podzielili się oni tą wsią i nazwali ją „Peredił" (po polsku „Przedział"). Było to w czasie wojny z Tatarami. Ci bracia poszli na wojnę, a wieść o nich zginęła. W domu została tylko ich siostra, słynąca z piękności, gdy nagle padła wieść, że Tatarzy zbliżają się do wsi. Dziewczyna zaczęła uciekać, zostawiając wszystko co było w domu, ale Tatarzy, zobaczywszy piękną dziewczynę uciekającą, poczęli ją gonić. Nie wiedząc dokąd uciec, skierowała swe kroki do pagórków. Nagle spostrzegła, że Tatarzy są tuż, tuż za nią. Zaczęła prosić Pana Boga, żeby ją chociaż w kamień przemienił, byle tylko ocalała z rąk Tatarów. Nagle ziemia się otworzyła i ona znalazła się pod ziemią. Na miejscu gdzie zniknęła, usypał wiatr ze żwiru i piasku krzyż, który stoi po dziś dzień. Tatarzy, którzy ją gonili, wpadli także pod ziemię. Na innych Tatarów padła zaraza, tak, że w ciągu kilku godzin zginęli i Przedział ocalał.

Redaktor naczel. i odpowiedz.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Oleandry 4, II. p.
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis".

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis", Kraków-Dębniki, ul. Barska L. 41 pod zarządem Pawła Czuja.

KSIĘGARNIA GEOGRAFICZNA „ORBIS“ W KRAKOWIE, BARSKA 41

Ważne dla nauczycieli. Ważne dla nauczycieli.

NAJTAŃSZY ATLAS POLSKI

ATLAS GEOGRAFICZNY

PROF. ST. KORBLA i L. SAWICKIEGO

Zeszyt I. obejmuje naukę elementarną o mapach i Polsce oraz o kuli ziemskiej jako całości w 31 mapach na 8 tablicach. Cena 3 zł. Zeszyt II. poświęcony geografji regjonalnej pozapolskiej, ujmuje ją w 41 mapach na 10 tablicach. Cena 4·— zł. — Zeszyt III. poświęcony nauce o Polsce współczesnej, której stosunki geograficzne przedstawia w szczegółowych mapach topograficznych oraz licznych kartogramach i planach. Do zeszytu III dodany wyczerpujący Skorowidz nazw geograficznych. Cena 5·— zł. — Całość 12 zł., w twardej półpłóciennej oprawie 14 zł.

Z zeszytu III. ukazała się osobno **MAPA POLSKI.** Cena 90 gr.

MAŁY ATLAS GEOGRAFICZNY

PROF. ST. KORBLA i L. SAWICKIEGO

Na 12 tablicach obejmuje całokształt nauki geografji ze Skorowidzem nazw. Wspaniale na kredowym papierze wykonany. Cena 4 zł.

Z Atlasów prof. Korbla i Sawickiego

można nabywać oddzielne mapki poszczególnych kontynentów w opracowaniach fizyczno-politycznych, bardzo starannych i technicznie doskonałych: Obie półkule, Europa, Europa zachodnia i środkowa, Ameryki obie po 1·— zł., Azja, Afryka, Australja, Polska element. po 80 gr., Polska szczegółowa w 2 arkuszach 1·20 zł.

ATLAS KONTUROWY

PROF. LUDOMIRA SAWICKIEGO

Zbiór ślepych mapek do ćwiczeń geograficznych. Format 32 × 24 cm, na dobrym papierze. Zeszyt I. obejmuje mapy Polski i oddzielnie wszystkich województw (23 mapek). Cena 2·50 zł. Zeszyt II. obejmuje mapy Europy i jej poszczególnych części i wyszedł w wydaniu mniejszem (6 map) i większem (18 map). Cena —·70, wzgl 2·20 zł. Zeszyt III. obejmuje mapy innych części świata, mapki oceanów i mapki całego świata w rzucie równopowierzchniowym i równokątowym (11 map). Cena 1·30 zł. Oddzielne mapki po 10 gr. Mapa Polski większa 15 gr.

RZEŹBA GIPSOWA TATR 1:60.000. Cena 10·— zł.

KSIĘGARNIA GEOGRAFICZNA „ORBIS“ W KRAKOWIE, BARSKA 41

MAPY ŚCIENNE.

	Niepodklej.	Podklej.
Sawicki L., Mapy ścienne obu półkul, Europy, Azji, polityczne lub fizyczne po	10·—	21·—
— Mapy ścienne Polski (mała), Ziem Karpackich po .	10·—	21·—
— Mapy ścienne Afryki, Ameryki Pn., Pd., Australji, polityczne lub fizyczne, po	5·50	11.—
— Mapy ścienne Francji, Anglji, Włoch po	20·—	40·—
— Mapy ścienne Europy środkowej, Niemiec, Skandynawji (polityczna lub fizyczna), Bałkanu i Rosji po	28·—	58·—
Gustawicz Br., Mapy ścienne Europy (fizyczna lub polityczna), półkuli zachodniej i wschodniej po . .	28·—	58·—
— Mapa ścienna Palestyny mniejsza	5·50	11·—
— „ „ „ większa	20·—	40·—

Polskie dzieło o Abisynji.

W listopadzie ubiegłego roku wyszła z druku książka p. t. **»ABISYNJA«** pióra kpt. Korpusu Geografów **St. Korczakowskiego** i por. Korpusu Geografów **J. Woydyno**. Jest to jedyne wydawnictwo, które ukazało się w języku polskim, traktujące wyczerpująco problem tego niezmiernie ciekawego kraju, który poruszył prawie wszystkie państwa Europy.

Autorzy starali się wiernie odzwierciadlić istotę Abisynji i wszystko co może czytelnika zaciekawić w tym egzotycznym kraju, dbając równocześnie o szatę zewnętrzną wydawnictwa.

Cena w handlu detalicznym wynosi złotych **4**, dla Bibljotek, Kół i pp. Oficerów cena zniżona złotych **3**.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: Kwartalnik „Wiadomości Służby Geograficznej“ Warszawa, Aleje Jerozolimskie 91. — Konto czekowe P. K. O Nr. 14.638

Nowość! **Nowość!**

STANISŁAW SROKOWSKI

Z DNI ZAWIERUCHY DZIEJOWEJ 1914—1918

str. 336 z licznemi ilustracjami, map 3, cena: 6·—.

Niezwykle korzystnie przyjęte przez krytykę dzieło Stanisława Srokowskiego, informuje z całą ścisłością o rozwoju wypadków w historycznych latach 1914—1918. Przed czytelnikiem przewija się cała plejada wybitnych i głośnych działaczy, polityków i dowodzących. Ich akcja roztoczona na tle błyskawicznie się zmieniającej sytuacji nabiera właściwego wyrazu. Rzecz napisana lekko i barwnie, starannie wydana i pięknie ilustrowana, posiada wartość pierwszorzędnego dokumentu!